

Napiszemy o naszych Przyjaciołach ze środowiska „Zielonych”, czyli ludzi walczących o skrzywdzonych rencistach i emerytach wojskowych.

Obaj są założycielami Stowarzyszenia Żołnierzy Zawodowych w Stanie Spoczynku i Rezerwy oraz Ich Rodzin.

Od lat aktywnie walczą o przywrócenie prawa (wyrównanie praw) traktującego rencistę i emeryta wojskowego w zależności od daty odejścia z armii.

Mowa tu o **Zbigniewie Krajewskim i Leszku Szymańskim** (wymieniam alfabetycznie wg nazwisk).

**Zbigniew Krajewski przedstawia się tak:**

*Trudno jest pisać o sobie, tym bardziej, że nie staram się o rozgłos czy jakąkolwiek pochwałę czy też aprobatę.*

*Do „walki” o naszą wojskową emeryturę skłonił mnie dosłownie przypadek.*

*Otóż na wiosnę 2008 r. „złapałem” wirusa na komputerze. Przypadek, że pod drzwiami mojego mieszkania znalazłem ulotkę informującą o naprawianiu komputerów, usuwaniu wirusów itp. Zadzwoiłem i zjawił się dość młody człowiek, który bez żadnego zwlekania od razu zabrał się do roboty.*

*Jestem raczej z natury gadulą, wręcz nie było problemu by nawiązać rozmowę. Okazało się, że ten informatyk to były wojskowy, który niedawno przeszedł na emeryturę (był młodszy ode mnie o ponad 11 lat), także chorąży ale pracujący w sztabie. Po dalszej inwigilacji okazało się, że jego emerytura jest o ponad tysiąc zł. większa niż moja. To mnie bardzo zdziwiło i dało do myślenia. W moim przypadku myślenie to od razu okazja do działania.*

*Zacząłem szukać kontaktów i w myśl zasady, kto pyta ten nie błądzi, nawiązałem znajomości, które utrzymuje do dnia dzisiejszego. W późniejszym czasie utworzyliśmy nasze Stowarzyszenie.*

*Pierwszą „skargę” napisałem jeszcze na wiosnę 2008 r. Skarga ta była zrobiona metodą „kopiuj i wklej”, bowiem byłem dosłownie zielony z prawa, a tym bardziej zżerała mnie trema debutanta. Rozprawa odbyła się dopiero za rok, czyli na wiosnę 2009 r.*

*Trema, stawałem po raz pierwszy przed sądem i znałem tylko tok postępowania, które przesłali mi koledzy. Bardzo zdziwiła mnie sytuacja, która przydarzyła się pod koniec rozprawy. Otóż sędzia prowadzący rozprawę poprosił mnie do swojego biurka i powiedział: „ZOSTAŁEM ZOBLIGOWANY DO WYDANIA TAKIEGO WYROKU” – myślałem, że mnie dosłownie krew zaleje.*

*Na emeryturę udałem się w 1995 roku, pod rządami ustawy z 1993 r. Przez 13 lat pełniłem funkcję Szefa Zaopatrzenia MPS.*

*W 1984 r. stawałem do raportu do dowódcy pułku o wydanie zgody na studia zaoczne na uniwersytecie wrocławskim na wydziale archeologii. Dowódca moje staranie skwitował jednym zdaniem – wystarczy sierżantowi matura, i odprawił mnie dosłownie z kwitkiem. Rozważałem odejście z wojska, ale... byłem już 12 lat po ślubie i dwoje dzieci w tym młodsze niepełnosprawne od urodzenia (mózgowe porażenie dziecięce z niedowładem spastycznym czterokończynowym i nadpobudliwością nerwową), tak więc zostałem w wojsku i przesłużyłem w nim prawie 30 lat.*

*Potem kurs na chorążego, nawet nie dali mi awansu. Tak więc odszedłem na emeryturę w stopniu młodszego chorążego.*

*Za miesiąc kończę 76 lat, dokładnie 5 marca.*

*Zbigniew Józef Krajewski*

**Leszek Szymański napisał o sobie:**

*Urodziłem się, patrzę - chłopiec. Dobrze myślę sobie...*

*A poważnie: Pochodzę z rodziny wojskowej. Ojciec płk Czesław Szymański, zm. 2012 r., Brat kpt.*

*Mirosław Szymański, zm. 2023 r. i ja kpt. Leszek Szymański. Jestem żonaty i mam dwoje dzieci oraz dwoje wnucząt. Po maturze służbę w WP rozpocząłem w Szkole Chorążych WSW w Mińsku Maz. Dlaczego wybrałem taki kierunek? Zawsze pociągały mnie zagadki kryminalne, metody wykrywania i utrwalania śladów przestępstw, kompletowania dowodów. Z folderu promującego różne szkoły wojskowe najlepiej wypadła właśnie Szkoła Chorążych WSW. Żałowałem, że nie ma szkoły oficerskiej o tym profilu, ale zainteresowania wzięły górę. Po ukończeniu służyłem dwa lata w Oddziale WSW Warszawa jako prewenter, aby następnie rozpocząć naukę w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu. Po jej ukończeniu dowodziłem plutonem, a następnie kompanią w ww. warszawskim oddziale WSW. W międzyczasie ukończyłem studia na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego. Potem przeszedłem do KW, gdzie po 6 latach pracy operacyjnej mającej na celu ochronę tajemnicy państwowej i służbowej przed takimi zdrajcami, jak Kukliński, zakończyłem służbę. W sumie w WP przesłużyłem 17 lat. Dlaczego zdecydowałem się na złożenie prośby o zwolnienie? Otóż był rok 1990. Trwała redukcja, a politycznych zastąpili kapelani. Oficerowie tacy, jak ja, znaleźli się w rezerwie kadrowej, a przyszłość była niepewna. Widziałem, jak przyszli przełożeni usiłowali kompletować zespoły podwładnych. W ich zainteresowaniu pozostawali "potulni" albo "ja to załatwię". A ja ani ten ani tamten. Mając magistra w zapasie oraz uprawnienia mieszkaniowo-emerytalne (42% podstawy) postanowiłem opuścić armię i nie oszukałem się. Pierwsza moja pensja w cywilu była równa generalskiej. Przeszedłem ponadto szok. Nie mogłem pojąć, że o g. 16.30 zamyka się szafę i opuszcza miejsce zatrudnienia. Do tej pory wychodziłem z domu, gdy zwykle wszyscy spali i wracałem również zastając wszystkich w łóżkach. A tu po wyjściu z pracy nie wiadomo było, co ze sobą zrobić. W domu czułem się jak intruz. Potem było tylko lepiej, ale w sprawie świadczenia wojskowego coraz gorzej. W 2010 r. dotarły do mnie informacje rozpowszechniane internetowo przez płk. dr. Zdzisława Gągalskiego dot. bezprawnej zmiany sposobu waloryzacji naszych emerytur/rent po 1 stycznia 1999 r. z tzw. stanowiskowej na cenową. Od tej pory poświęciłem się sprawie dotyczącej 86 987 żołnierzy zawodowych, którzy zwolnieni przed 1999 r. zostali, podobnie jak ja, okradzeni z blisko 50% należności. Obecnie problemem jest również spowodowanie likwidacji dyskryminacji ww. żołnierzy sprzed 1999 r. wobec tych, którzy rozpoczęli służbę po 31 grudnia 1998 r. w kwestii drugiej emerytury wypracowanej w cywilu. Ci pierwsi nie mają do niej prawa, a ci drudzy mają.*

*Najważniejsze wyróżnienie: Jestem Honorowym Członkiem "Stowarzyszenia Dzieci Zamojszczyzny" z siedzibą w Biłgoraju.*

*Moje inne zainteresowania:*

- *numizmatyka: zbieram stare banknoty i monety, przede wszystkim polskie, ale nie tylko;*
- *muzyka: gram na gitarze, organkach ustnych i flecie prostym, rzepołę nieco na keyboardzie;*
- *malarstwo: maluję obrazy, przede wszystkim kopiuję starych mistrzów, co można zobaczyć na stronie: <https://pacykarnia-szymanski.manifo.com/> Jest tam Księga Gości - zapraszam do wpisów.*

*Zgadzam się na zaprezentowanie mojej niecej istoty.*

*Leszek Szymański*



**STOWARZYSZENIE**

**ŻOŁNIERZY ZAWODOWYCH w STANIE SPOCZYNKU  
i REZERWY oraz ICH RODZIN**